

# Alina Aleksandrowicz

---

## Preromantyczne listowanie jako forma ekspresji uczuć

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 84/2, 66-83

---

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

ALINA ALEKSANDROWICZ

## PREROMANTYCZNE LISTOWANIE JAKO FORMA EKSPRESJI UCZUĆ

Philippe van Tieghem suponował trafnie, że uczuciowość preromantyczna, zanim opanowała rejony uznawanej oficjalnie literatury, wyrażała się żywiołowo — nie poddawana naciskom ograniczającym czy kontroli przepisów — w strukturach epickich nie przeznaczonych do publikacji: listach (wyznaniach), dziennikach, pamiętnikach<sup>1</sup>. Tam, w „podziemiu” literackim, dokonywała się pierwsza nobilitacja i rewaloryzacja takich wartości, jak „uczucie”, „wolność”, „imaginacja”, „natura”.

Przekonanie o przydatności listu jako dogodnej formy zapisu „żywych uczuć” stanowiło konstantę nowej świadomości estetycznej i genologicznej. Monteskiusz, autor pierwszej powieści epistolarnej, *Listów perskich*, pisał w r. 1721, że gatunek przez niego wybrany pozwala „odczuwać emocję [*sentir les passions*]”, i stwierdzenie to, niczym kamień węgielny, tkwi u podstaw motywacyjnych twórczości epistolarnej. W czasach wzrastającej emocjonalizacji życia gatunek powieści w listach cenili szczególnie zwolennicy nowej szkoły — Richardson, Monteskiusz, Rousseau, Goethe, M<sup>me</sup> de Staël. Według pani de Staël technika epistolarna pomagała w niwelowaniu klasycystycznej perspektywy świata. Struktury listowe, „zakładające zwykle więcej uczucia niż akcji”, pozwalały na przejście od obiektywności znamiennej dla świata klasycznego do subiektywnych i zróżnicowanych postaw emocjonalnych<sup>2</sup>.

Chociaż nie utożsamiamy celów realizowanych przez powieść posiłkującą się techniką listową z zadaniami korespondencji prywatnej, to jednakże żywiołowy rozwój form epistolarnych, przybierający w Polsce przełomu wieków znamiona ruchu literackiego, odnosi się do tych samych przeobrażeń w świadomości obyczajowej i estetycznej.

Rozległa korespondencja przedromantyczna — Izabeli Czartoryskiej, Marii z książąt Czartoryskich Wirtemberskiej, Adama Jerzego Czartoryskiego, Tadeusza Matuszewica, Ludwika Kropińskiego, Jana Maksymiliana Fredry ustanawia w piśmiennictwie przełomu w. XVIII i XIX ewenement zasługujący na szczególną uwagę, dotąd nie rozpoznany.

Dynamiczny rozwój epistolografii prywatnej odciska szczególne piętno na

<sup>1</sup> P. van Tieghem, *Le Romantisme français*. Paris 1958, s. 8.

<sup>2</sup> L. H. de Staël Holstein, *O Niemczech*. W: *Wybór pism krytycznych*. Przełożyła i opracowała A. Jakubiszyn-Tatarkiewicz. Wrocław 1954, s. 160–161, BN II 49.

końcowym okresie Oświecenia i staje się jednym ze wskaźników procesu przeobrażeń preromantycznych. Przeważająca część wspomnianych listów pozostaje w rękopisach i służy co najwyżej jako źródło wiedzy historycznej lub historycznoliterackiej. O ile korespondencja klasyków polskiego Oświecenia: Ignacego Krasickiego, Adama Naruszewicza, Stanisława Trembeckiego, Franciszka Karpińskiego, Józefa Koblańskiego znalazła wybitnych edytorów i jest powszechnie dostępna, to listy autorów przedromantycznych znane są jedynie z wyimków, często dowolnie przykrawanych. Edycja dochowanych szczęśliwie bloków listowych wymagałaby wieloletniej pracy dużego zespołu badawczego, ale praca taka jest niezbędna do prawidłowej rekonstrukcji kulturowego modelu okresu przełomu, jak i do wzbogacenia piśmiennictwa polskiego o wartościowe historycznie i literacko dokonania.

Istotną cechą omawianej epistolografii jest jej długotrwałość i rozległość, nie motywowana celami doraźnymi. Obserwujemy w tym czasie prawdziwą eksplozję listowych form komunikacji międzysobowej. Izabela Czartoryska i Maria Wirtemberska pisały do najbliższych nierzadko co dzień, niekiedy kilka razy na dzień. Ludwik Kropiński do przyjaciela – Adama Jerzego Czartoryskiego – ekspediował listy w zależności od „potrzeby serca” lub konkretnego interesu, zawsze jednak łączonego z ekspresją własnych doznań. Adam Kazimierz Czartoryski, jeden z najwybitniejszych „listowników” polskiego Oświecenia, utrzymywał kontakt z uczonymi, pisarzami, politykami Polski i świata, ale cenił też wysoko „czułą” korespondencję rodzinną i przyjacielską.

Emocjonalna korespondencja przekazywana była sprawnie, a skargi na niedoręczenie przesyłki lub jej znaczne opóźnienie pojawiały się rzadko, najczęściej w okresie burzliwych wydarzeń dziejowych. Większą część listów prywatnych ekspediowano pocztą, lub – jak wynika z korespondencji Czartoryskich – przez „zaufanego”, „umyślnego”, sprawnego w tych czynnościach kozaka lub bojara. Niekiedy wysyłano listy przez „okazję” czy specjalnie w tym celu wyprawianym dyliżansem.

Pisanie o sobie należało w kulturze obyczajowej okresu przełomu do zajęć wymagających określonej predyspozycji emocjonalnej, ponadto umiejętności w odtwarzaniu klimatu codziennych mikro zdarzeń. Ciekawie ułożony list nobilitował literacko nadawcę; odczytywany był w większym towarzystwie i dyskutowany. Niekiedy nawet listy rodzinne lub przyjacielskie krążyły w odpisach wśród członków „familii” i społeczności salonowej. Inne, o charakterze poufnym, miały zostać, jak wynika z poleceń nadawcy, doszczętnie spalone. Wirtemberska w listach do brata niejednokrotnie formułowała obawy przed ingerencją intruzów:

Żle robię opisując to wszystko, spal moje listy i nie myśl o tym więcej, mój kochanku, ale czasem serce tak puste, że istnieje potrzeba wylewności, a ja nikogo nie mam, z kim mogłabym rozmawiać w zaufaniu<sup>3</sup>.

Korespondencję, mimo dyrektyw niszczenia, przechowywano najczęściej w „czułych” sekretarzykach wraz z zasuszonymi kwiatkami, listkami z drzew puławskich, odciskami ust na papierze. Te rekwizyty uczucia, niezbędne po-

<sup>3</sup> M. Wirtemberska, list do A. J. Czartoryskiego, z 1 III [1804]. W: *Korespondencja M. Wirtemberskiej z A. J. Czartoryskim*. Bibl. Czartoryskich w Krakowie (dalej skrót: BCz), rkps EW XVII/824. Posługuję się tu starymi sygnaturami Bibl. Czartoryskich. Obecnie ulegają one zmianom.

świadczenia związku serc, tworzyły interesującą inkrustację listów, często spotykaną w sztambuchach preromantyków.

Listy pisano przeważnie na nieozdobnym, białym papierze, niekiedy o złoconych brzegach (Czartoryska). Składano je najczęściej w ćwiartkę i lakowano. Na laku wyciskano pieczęć, ale umieszczano także sentymentalne oznaki uczucia sugerujące „bliskość”, serdeczność, pamięć: parę włosów nadawcy, trawkę, znak zjednoczonych serc, itd. Można tu wspomnieć, że motyw przystosowania materiału piśmienniczego do konsytuacji epistolograficznej ujął w ramy żartobliwego zalecenia sam Mickiewicz w *Powinszowaniu*:

Kiedy szlesz bilet bogatym,  
Niechaj ma brzegi złocone;  
Fircyka obdarz pstrokatym,  
A różowym modną żonę  
[ . . . . . ]  
Dla przyjaciół posyłaj na prostym papierze,  
Byle szczerze<sup>4</sup>.

W „czułej” komunikacji piszących zwaloryzowane znaczeniowo były jej wszelkie elementy. Uczestniczyły bowiem w tajemnej „mowie serc”, kreowały atmosferę odpowiednią dla kameralnego obiegu pism. Czartoryska wyznawała córce:

Wiesz, moja duszko kochana, że twoje listy właśnie stały się potrzebą konieczną dla mnie, twoje wyrazy, twój sposób pisania, nawet charakter, złożenie listu, koperta, adres, pieczętka, wszystko mi się podoba, a co piszesz, to mnie uszczęśliwia<sup>5</sup>.

Czartoryscy seniorzy pisali listy przeważnie w języku francuskim, który zdobył renomę europejskiego, ponadczasowego języka epistolografii. Do mowy rodzimej sięgano początkowo we fragmentach „utajnionych”, w obawie przed obcojęzyczną cenzurą zaborców. W czasach Księstwa Warszawskiego i wzrostu tendencji patriotycznych przeważać zaczyna w listach polszczyzna. Przedstawiciele młodszej generacji — Adam Jerzy Czartoryski, Ludwik Kropiński, Tadeusz Matuszewic — pisanie listów w języku własnego kraju uznawali za element programu edukacji narodowej.

Jedną z konstytutywnych cech korespondencji zwierzeniowo-informacyjnej jest jej cykliczność. Listy publikowane lub analizowane pojedynczo zatracają ważny w korespondencji tego typu obraz wewnętrznego „dziania się”, dramatyzm uczuć i wydarzeń. Jean Jacques Rousseau nazwał nakładanie się różnych warstw życia uczuciowego w listach długą romancą, „której strofy brane z osobna nie mają w sobie nic wzruszającego, ale śpiewane jedna po drugiej, wywołują w końcu właściwe wrażenie”<sup>6</sup>. Im więcej listów, tym większa iluzja „bycia razem”, pielęgnowania wspólnych uczuć. Matuszewic nie rozstawał się z listami ukochanej żony w czasie obrad Sejmu Czteroletniego i stale je odczytywał:

<sup>4</sup> A. Mickiewicz, *Powinszowanie*. W: *Dziela*. Wyd. Jubileuszowe. T. 1. Warszawa 1955, s. 432.

<sup>5</sup> I. Czartoryska, List do M. Wirtemberskiej, z 6 III 1814. W: *Korespondencja I. Czartoryskiej z M. Wirtemberską*. BCz, rkps EW XVII/3266a.

<sup>6</sup> J. J. Rousseau, *Druga przedmowa do „Nowej Heloizy”*. Przełożyła i opracowała E. Rządkowska. Wrocław 1962, s. 421. BN II 136.

Wolałem z tobą, najmilsza duszo moja, zamknąć się w moim pokoiku. Tak jest, z tobą byłem sam na sam, ciebie widziałem bez przerwy, z tobą cieszyłem się bez przeszkody, ciebiem ścisnął, ciebiem całował najczulej. Łzy mi z oczu toczyły się najsłodsze i zdawało mi się, że te łzy łączyły się z twoimi. Wieszcze, jakimi stopniami przyszedłem w tak miłe zachwycenie? Oto, kochanko moja, dobyłem moje skarby najdroższe, dobyłem wszystkie listy, któreś kiedykolwiek do mnie pisała, czytałem je kolejno, każdy przydawał moc czuciu mojemu, nową żywość imaginacji mojej<sup>7</sup>.

Maria Wirtemberska do matki, ojca, brata – A. J. Czartoryskiego, piastunki i pierwszej nauczycielki – Magdaleny Petit, wychowanki – Cecylii Beydale napisała około 8000 listów, z których tylko nieliczne opublikowali Seweryna Duchńska i Ludwik Dębicki<sup>8</sup>. Pierwszy list do brata i jednocześnie swego największego przyjaciela przesała księżna w r. 1781, jako 13-letnia dziewczyna, ostatni w 1852, na 2 lata przed śmiercią. „Czuła” poczta rozwijała się w okresie 70 lat!

Długotrwałość korespondencji Wirtemberskiej poświadczają szczęśliwie dochowane, przede wszystkim w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie, obszerny kodeksy rękopiśmienne, ułożone według adresatów. Korespondencja księżnej z ojcem grupuje się w tomie zawierającym listy z lat 1793–1816<sup>9</sup>.

Listowanie Wirtemberskiej z matką, Izabelą Czartoryską, dochowało się do naszych czasów w 4 tomach rękopisów. Listy Czartoryskiej do córki zgrupowane są w tomach obejmujących lata: 1784–1800, 1801–1811, 1812–1820 i 1821–1824. Listy Marii mieszczą się w jednym, obszernym tomie<sup>10</sup>. Brakuje niektórych autografów z lat 1790–1816, publikowanych we fragmentach przez Duchńską i Dębickiego.

Najobszerniejsza i najbardziej interesująca jest korespondencja Wirtemberskiej z bratem – Adamem Jerzym Czartoryskim. Opierając się na ustaleniach archiwisty dworu Czartoryskich można imponujące rozmiarami listy księżnej Marii podzielić na 5 okresów obejmujących lata: 1781–1802, 1803–1815, 1816–1830, 1831–1835 i, ostatni, 1836–1852<sup>11</sup>. Równie bogata jest spuścizna epistolarna A. J. Czartoryskiego, co szczególnie zadziwia, jeśli się weźmie pod uwagę liczne obowiązki i funkcje pełnione przez respondenta. Brakuje jedynie w zbiorach pełnego bloku listów z lat 1795–1815 – okresu pobytu ks. Adama w Petersburgu i jego działalności jako ministra spraw zagranicznych Rosji. Z tego czasu natomiast dochowały się kopie interesujących listów księcia do

<sup>7</sup> T. Matuszewic, list do żony Marii, z 8 XI 1791. Bibl. PAU w Krakowie, rkps 15, k. 94.

<sup>8</sup> S. Duchńska, *Wspomnienia z życia Marii z ks. Czartoryskich Wirtemberskiej*. „Kronika Rodzinna” 1885, nry 7–14, 16–20. Edycja osobna: Warszawa 1886 (Duchńska publikuje fragmenty listów Wirtemberskiej do matki i do ojca). – *Listy księżny Izabeli z hr. Flemingów Czartoryskiej do starszego syna, księcia Adama*. Zebrała S. Duchńska. Kraków 1891 (do listów Czartoryskiej edytorka dołączyła wybrane listy Czartoryskiego do syna). – Wybrane listy Wirtemberskiej do matki ogłosił także L. Dębicki (*Dwie autorki*. „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1887. Przedruk w: *Puławy <1762–1830>*. *Monografia z życia towarzyskiego, politycznego i literackiego*. T. 4. Lwów 1888.

<sup>9</sup> Korespondencja M. Wirtemberskiej z ojcem. BCz, rkps EW XVII/1114.

<sup>10</sup> Listy I. Czartoryskiej do M. Wirtemberskiej: BCz, rkps EW XVII/1142 (1784–1800); EW XVII/1111 (1801–1811); EW XVII/3181 (1812–1820); EW XVII/3266a (1821–1824). Listy M. Wirtemberskiej do I. Czartoryskiej i część listów do brata, A. J. Czartoryskiego: EW XVII/1112.

<sup>11</sup> Korespondencja Wirtemberskiej z bratem, A. J. Czartoryskim: BCz, rkps EW XVII/823 (1781–1802); EW XVII/824 (1803–1815); EW XVII/825 (1816–1830); EW XVII/827 (1831–1835); EW XVII/828 (1836–1852).

matki oraz autografy listów matki do syna<sup>12</sup>, częściowo tylko opublikowane przez Duchiąską.

Natomiast listy Adama Jerzego do ukochanej siostry Marii mieszczą się w trzech tomach obejmujących lata 1815–1830, 1831–1840, 1841–1852<sup>13</sup>. Ostatnią wiadomość wysłał Czartoryski Marii 14 października 1852 z Changy, rezydencji podparyskiej.

W korespondencji Czartoryskiej z rodziną wyróżnić należy przede wszystkim całkowicie nieznane, serdeczne i bogate w informacje listy do męża Adama Kazimierza Czartoryskiego, pisane w okresie rozłąki. Pierwszy list nosi datę 16 marca 1772 i wysłany został z Londynu; ostatni pochodzi z r. 1819 i pisany był przez księżną w okresie choroby męża w Sieniawie<sup>14</sup>. Dalsze przesyłki do Adama Kazimierza, któremu sprawiało już trudność nawet czytanie listów pisanych – jak to czyniła Izabela – dużymi literami, nadchodziły do przebywającej przy chorym ojcu Wirtemberskiej.

Wśród korespondencji przyjacielskiej wyróżnić należy literacko wystylizowane listy Ludwika Kropińskiego do Adama Jerzego Czartoryskiego, ilustrujące dobrze fragmenty biografii poety, który, aczkolwiek klasyk, sam napisał o sobie: „za sercem szedłem, serca stałem się ofiarą”<sup>15</sup>. Natomiast jako przykład niemal unikatowej korespondencji miłosnej okresu przełomu, wyraźnie zdominowanej przez epistolografię przyjacielską<sup>16</sup>, można wskazać listy Tadeusza Matuszewica do żony, Marianny z Przebendowskich, pisane w 1791 roku<sup>17</sup>.

Korespondencję przyjacielską, ale nastawioną przede wszystkim na cele informacyjne reprezentować może obszerny blok listów Juliana Ursyna Niemcewicza do Adama Kazimierza Czartoryskiego i Tadeusza Czackiego<sup>18</sup>. Zbliżają się one do typu scjentystycznej epistolografii oświeconej, ważnej przede wszystkim jako źródło wiedzy. Pisane z podróży do Stanów Zjednoczonych i z pobytu za granicą, pozostawać będą na razie poza obrębem naszego zainteresowania, jako nie mieszczące się w kanonie piśmiennictwa emocjonalnego.

Stefania Skwarczyńska w pracy poświęconej technice listowego przekazu wyodrębniła obok takich odmian jak list-mowa, list-półdialog, również list-

<sup>12</sup> Listy ks. A. J. Czartoryskiego do matki, I. Czartoryskiej (1795–1818). BCz, rkps EW XVII/1199. Są to odpisy listów, które znajdowały się w Bibl. Narodowej w Warszawie, sporządzone w październiku 1933 z inicjatywy kierownictwa Biblioteki i Muzeum Czartoryskich. – Listy I. Czartoryskiej do syna, A. J. Czartoryskiego (1811–1815). BCz, rkps EW XVII/1036b.

<sup>13</sup> Listy A. J. Czartoryskiego do siostry, M. Wirtemberskiej: BCz, rkps EW XVII/1766 (listy z lat 1815–1830); EW XVII/830 (1831–1840); EW XVII/831 (1841–1852).

<sup>14</sup> Listy I. Czartoryskiej do męża, A. K. Czartoryskiego (1772–1819). BCz, rkps EW XVII/623.

<sup>15</sup> Listy L. Kropińskiego do A. J. Czartoryskiego (1804–1816). BCz, rkps III-5535. Listy A. J. Czartoryskiego do L. Kropińskiego i L. Kropińskiego do A. J. Czartoryskiego (1812–1831). BCz, rkps III-5536. Listy L. Kropińskiego do A. J. Czartoryskiego (1817–1824). BCz, rkps III-5537. Na temat tej korespondencji zob.: A. Aleksandrowicz, *W kręgu sentymentalnej przyjaźni*. Cz. 1. „Przegląd Humanistyczny” 1967, nr 4.

<sup>16</sup> Pisałam na ten temat w pracy: *Z problemów epistolografii przedromantycznej*. „Annales UMCS”, Sectio FF, vol. 2 (1984), nr 3.

<sup>17</sup> Listy T. Matuszewica do żony Marianny (1791). Bibl. PAU w Krakowie, rkps 15.

<sup>18</sup> *Korespondencja J. U. Niemcewicza z T. Czackim i A. K. Czartoryskim*. BCz, rkps EW XVII/1109. Zob. także: A. Aleksandrowicz, *Julian Ursyn Niemcewicz w Puławach*. „Rocznik Lubelski” t. 3 (1960).

-rozmowę i list-wyznanie, choć bliżej form tych nie charakteryzowała<sup>19</sup>. Według autorki wszelkie rozważania na temat listu wyjaśniają jego właściwości tylko aproksymatywnie, tj. przez zbliżenie go do innych form literackich. Badania późniejsze przyniosły dalsze, nie tyle klasyfikacyjne, co nazewnicze propozycje i słuszne ostrzeżenie, aby do heteromorficznej struktury epistolarnej nie stosować sztywnego kwalifikatora<sup>20</sup>.

Uwagi Skwarczyńskiej dotyczące epistolografii romantycznej, która odrzuca reguły „listowników”, można zastosować już do korespondencji przedromantycznych. To właśnie w tych wypowiedziach postulat listu bez reguł stał się najtwardszą regułą<sup>21</sup>.

Jeśli porównamy emocjonalną korespondencję preromantyków z listami młodszej generacji, związanej z nurtem racjonalistycznego Oświecenia, okaże się, że zestawiamy ze sobą jakości zdecydowanie różne. Dowcipne i nie pozabawione literackiego polotu listy Ignacego Krasickiego i Stanisława Trembeckiego, nierzadko nasycone realiami i cienką dworską anegdotą, mogą być dowodem wysokiego kunsztu pisarskiego, nigdy odbiciem zróżnicowanych doznań wewnętrznych czy subiektywnych refleksji myślowych<sup>22</sup>. Nawet pisma ekspediowane przez Trembeckiego w nad wyraz delikatnej sprawie — długów — noszą znamię prywatności specjalnej, nie uczuć, ale spraw. Sucha, zwięzła, rzeczowa korespondencja Adama Naruszewicza nabiera cech rozbudowanego komunikatu czy nasyconego informacją sprawozdania<sup>23</sup>. Listy Józefa Szymanowskiego do starościny wyszogrodzkiej, jedyny pełny dokument XVIII-wiecznej korespondencji osobistej, są nad wyraz zwięzłe i rzeczowe. Szymanowski wymienia z wybranką serca wiadomości polityczne, ubolewa nad nieszczęściami Polski, przesyła nowiny o krewnych i przyjaciółach. „Osobliwe to listy, niby miłosne, ale o miłości mamy w nich niewiele” — pisze edytor<sup>24</sup>.

Pewne zmiany w interpretacji funkcji listu dostrzec można w „*codex epistolarum*” Franciszka Karpińskiego. Niektóre listy do Franciszki Puzynyńskiej oraz grupa „listów pożegnania”, kierowana do uczniów puławskich jesienią 1801, przynoszą wiele dowodów na odchodzenie od czysto praktycznego pojmowania zadań korespondenta. Ze względu jednak na niewielką ich liczbę trudno jest mówić o istnieniu cyklu epistolarnego. Wszakże autor nie tylko skrupulatnie je przechowywał, ale również poprawiał, co wskazuje na liczenie się z ewentualnością druku<sup>25</sup>.

<sup>19</sup> S. Skwarczyńska, *Teoria listu*. Lwów 1937, s. 20–21.

<sup>20</sup> J. Rousset, *Une forme littéraire. Le roman par lettre*. „La Nouvelle Revue Française” nr 113 (1962), s. 827. — N. Stiepanow, *Drużeszkaja pieriepiska naczala XIX wieku*. W zbiorze: *Russkaja proza*. Pod redakcją B. Ejchenbauma i J. Tynianowa. Haga 1963 (wyd. 1: Leningrad 1926).

<sup>21</sup> Skwarczyńska, *op. cit.*, s. 35.

<sup>22</sup> *Korespondencja Ignacego Krasickiego*. Z papierów L. Bernackiego wydali i opracowali Z. Goliński, M. Klimowicz, R. Wołoszyński. Pod redakcją T. Mikulskiego. T. 1–2. Wrocław 1958. — S. Trembecki, *Listy*. T. 1–2. Opracowali J. Kott, R. Kaleta. Wrocław 1954.

<sup>23</sup> *Korespondencja Adama Naruszewicza. 1762–1796*. Z papierów po L. Bernackim uzupełnił, opracował i wydał J. Platt. Pod redakcją T. Mikulskiego. Wrocław 1959.

<sup>24</sup> F. Korwin-Szymanowski, wstęp w: J. Szymanowski, *Listy do starościny wyszogrodzkiej. (1792–1801)*. Warszawa 1973, s. 15.

<sup>25</sup> Zob. *Korespondencja Franciszka Karpińskiego z lat 1765–1825*. Zebrał i do druku przygotował T. Mikulski. Komentarz opracował R. Sobol. „Archiwum Literackie” t. 4 (1958), s. XI–XII.

Polska epistolografia preromantyczna kształtowała się w głównych zrębach poza terenem doświadczeń pisarskich, wypracowanych przez autorów stanisławowskich. Nie korzystała również z literackich osiągnięć przedstawicieli francuskiego klasycyzmu, którzy, jak np. Voltaire, stworzyli wzór listu przeznaczanego do publicznego czytania, a będącego w istocie rzeczy felietonem, artykułem czy odrębną rozprawką<sup>26</sup>. Odwoływała się natomiast często do wzorów uznawanych za doskonałe i dobrze służące ekspresji uczuć: modelu narracji listowej markizy de Sévigné i Jeana Jacques'a Rousseau. Nazwiska te, kojarzone z wzorem emocjonalnej *ars epistolandi*, pełniły funkcję skali ocen. Izabela Czartoryska, chcąc np. wyrazić uznanie Wirtemberskiej, stwierdziła pochlebnie, że wobec jej kunsztu epistolarnego „fraszka Sévignowa i Rousseau”<sup>27</sup>. Wprawdzie już Ignacy Krasicki, a potem Alojzy Feliński wskazywali młodzieży listy pani de Sévigné jako wzór godny naśladowania, jednakże preromantycy akcentowali nie tyle mistrzostwo swobodnej rozmowy, co zapis zmiennych postaw uczuciowych i ulotnych, „momentalnych” doznań.

Markiza de Sévigné (1626–1696), związana ze środowiskiem *précieuses*, dokonała wręcz kopernikańskiego przewrotu w sztuce epistolarnej. Ponad 1500 listów do ukochanej jedynaczki – pani de Grignan – przebywającej po zawarciu małżeństwa w oddalonej Prowansji, przyporządkowane było zasadzie, iż „należy pisać tak, jak się mówi”, ponieważ „korespondencja jest rozmową na odległość [*la Correspondance est une conversation à distance*]”<sup>28</sup>. Sukces tego rodzaju pisarstwa, tworzonego bez myśli o druku i opublikowanego po śmierci autorki (1725), był zwycięstwem typu „listów żywych [*lettres vivantes*]”<sup>29</sup>, konwersacyjnych. Korespondencja wolna od reguł starożytnej *oratio*, rehabilitująca narracyjne formy kolokwializmu i drobne realia dnia codziennego jako podstawę opisu, ustalała nowe normy epistolograficzne, akceptowane najchętniej w środowiskach nastawionych opozycyjnie wobec poetyki klasycystycznej. Nowy sposób porozumiewania się przy pomocy pióra i kałamarza zestrajał się dobrze, np. w środowisku puławskim, z wysoko cenioną umiejętnością *conversation animée*, rozmową, która zręcznie przetwarzała temat, nie gardząc szermierką słowną, błyskotliwą refleksją czy emocjonalną sentencją. Ten typ listu – wyznaje Czartoryska synowi – „można nazwać z francuska *bavardage*”<sup>30</sup>, dowcipną, swobodną, wielotematyczną pogawędką. W listach do męża nadsyłanych ze stolicy, gdzie księżna przebywała w latach 1808–1815 (sezon jesienno-zimowy), a także listach z podróży na Podole i Wołyń, nazywała swoją korespondencję rodzajem „pisanej gazetki”. „Pisana gazetka” była wariantem epistolarnej kroniki literackiej, towarzyskiej, nawet politycznej, komponowanej z dowcipem i troską o wyrazisty koloryt przedstawień<sup>31</sup>.

W korespondencji przełomu stulecia rozwinęła się także inna forma epi-

<sup>26</sup> Zob. D. Mornet, *Histoire de la littérature française classique (1660–1700). Ses caractères véritables, ses aspects inconnus*. Paris 1950, s. 318–329.

<sup>27</sup> I. Czartoryska, list do M. Wirtemberskiej, z 4 V 1820. BCz, rkps EW XVII/1113.

<sup>28</sup> *Lettres de M-me de Sévigné*. Précédées d'une notice sur sa vie et du traité sur les style épistolaire de Madame de Sévigné par M. Suard. Paris 1861, s. 32.

<sup>29</sup> M. Glotz, M. Maire, *Salons du XVIII<sup>e</sup> siècle*. Paris 1944, s. 9.

<sup>30</sup> I. Czartoryska, list do A. J. Czartoryskiego, z 18 II 1801. BCz, rkps EW XVII/1036b.

<sup>31</sup> *Korespondencja I. Czartoryskiej z mężem*. BCz, rkps EW XVII/623, passim.



stolarna: wyznania, dziennika z jednym wybranym adresatem (cel piszącego można by tu określić następująco: przeglądam się „ja w tobie”, czyli „ja we mnie”)<sup>32</sup>. Koncepcja listu jako zapisu przeżyć respondenta („mają jasnieć uczuciem, a nie blaskiem dowcipu”), wywodząca się od prawodawcy literatury emocjonalnej, Jeana Jacques’a Rousseau, znalazła swój wyraz zarówno w *Nowej Heloizie* (1760), jak i rozprawce pt. *Druga przedmowa do „Nowej Heloizy”*. Według Rousseau paradygmat konwersacji posiłkującej się konceptem i wyszukany „igraszkami słownymi”, ozdobionej „żargonem galanterii”, nie pomaga poszukującemu autentycznych więzów uczuciowych w „rozległej pustyni świata [...], gdzie spotyka się tylko złudne pozory uczuć i zmieniająca się co chwila prawdę”. Sztandarowa powieść przedromantyczna, która posługiwała się listem jako sposobem budowy tekstowej utworu, upowszechniła jednocześnie nowy model listowania między oddalonymi od siebie osobami, które łączyła „zgodność [...] przebywających w oddaleniu dusz”<sup>33</sup>.

Ten typ listu przeważa w zwierzeniowej korespondencji Marii Wirtemberskiej z bratem. W epistolografii oświeconych więz między nadawcą a odbiorcą ulegała najczęściej depersonifikacji, a osoba pisząca usuwała własne „ja” poza tok relacjonowanych spraw lub wydarzeń. W przesłaniu konfesyjnym portret wewnętrzny nadawcy nie był zamknięty; wzbogacały go i dopełniały kolejne listy. Tym samym odsłaniała się abstrakcyjność klasycystycznych poglądów o człowieku „ponadczasowym”, nosicielu niezmiennych cech charakteru. Uwyraźniająca się w korespondencji dramaturgia zmiennych nastrojów sprzyjała odrzuceniu przekonań o jedności ludzkiej psyche; torowała drogę indywidualizmowi. List ukazujący „uteraźniejszone”, bo przekazywane na gorąco uczucia, pozwalający na ich rejestrację również w czasie powstawania, rozwoju i zanikania, odsłaniał fluktuacje biegunowo różnych odczuć autorki. Z dominacją osoby piszącej wiązała się podmiotowość przekazu, niekiedy nawet jego liryczna waloryzacja. Pisanie o sobie przestało być bowiem sprawą wstydliwą czy naruszaniem reguł klasycystycznej *oratio*.

W korespondencji rodzinnej (ojciec lub matka do dzieci) i przyjacielsko-rodzinnej (osoba bardziej doświadczona do młodszej) zwiększa się możliwość kreacji indywidualności nadrzędnej — respondenta głównego, który programuje charakter i zakres listowej informacji. Jeśli np. do rozwodu Wirtemberskiej matka pełniła rolę korespondenta-przewodnika, to w listach rodzeństwa obserwujemy równorzędność pozycji nadawcy i odbiorcy. Celem scharakteryzowania „linearnego” sposobu porozumiewania się teoretycy epistolografii przywołują metaforyczne określenie „duetu, w którym słyszy się przemienne jeden głos donośny”<sup>34</sup>. W długotrwałej (70 lat) korespondencji rodzeństwa nie znajdziemy konfliktu postaw, dążeń, upodobań. W wyjątkowo harmonijnym duecie listy brata podtrzymują wątki wprowadzane przez siostrę i wzbogacają je własnymi tematami. Liczne zwroty kierowane do odbiorcy, liczenie się z upodobaniami i zainteresowaniami „innego ja” powodują naginanie wypowiedzi do stale (choć często cicho) obecnej w korespondencji osoby drugiej. Żadna ze stron nie ignoruje wypowiedzi poprzednika, ale nie czyni jej

<sup>32</sup> Rousset, *Une forme littéraire*, s. 827.

<sup>33</sup> Rousseau, *Nowa Heloiza*, s. 75, 95.

<sup>34</sup> Pisze na ten temat A. Monglond (*Le préromantisme français*. Paris 1966, s. 164–165).

również wyłącznym motywem odpowiedzi. W rezultacie zaciera się niekiedy epistolarny ciąg sukcesji przyczynowo-skutkowej i docelowa rola listu. Wzrasta natomiast ranga improwizacji i charakterystycznego dla niej „nieporządku miłego”<sup>35</sup>, zapisu impresji o cechach strumienia świadomości. Wybrany, wręcz wyjątkowy adresat, występujący w roli „*alter ego*”, „*autre moi même*”, zarówno wyzwała ekspresję uczuć, jak i umożliwia zjawisko określane jako „przeoglądanie się mnie w tobie”: „tylko przed tobą, *que je regarde comme un autre moi même*, to wszystko mówię, co tylko mam na sercu”<sup>36</sup>.

Motyw domyślności serc, współjedni uczuć, pamięci pokonującej rozłączenie pobrzmiwa w wyznaniach Wirtemberskiej wyjątkowo donośnie:

Mój luby bracie, piszesz mi, że ustawicznie myślisz, jak by osłodzić, poprawić, uładzić wiele przykrości dla mnie. Otóż powiem ci, że najlepiej umiesz to uczynić, gdyż twoje starania, twoje listy, twoja czułość — tak prawdziwe. Twoje serce jednym słowem zawsze do mego trafiało i trafić potrafi<sup>37</sup>.

U podstaw wewnętrznego zbratania tkwi przekonanie, że jedyny czytelnik listu jest indywidualnością obdarzoną walorami dostępnymi tylko wybranym „pięknym duszom”. Wirtemberska, podobnie zresztą jak Ludwik Kropiński, często sięga do określeń „*belle âme*”, „*sensible âme*”, desygnujących współbrzmienie uczuć, bezbłędność wewnętrznego instynktu. Pojęcie „pięknej duszy”, upowszechnione na przełomie wieku, zaczerpnięte zostało z pism Rousseau. Mógł w nim rozpoznać się każdy, kto doznał zawodów życiowych, popadł w konflikt z otoczeniem lub z samym sobą, kierował się przysłowiowym „głosem serca i natury”<sup>38</sup>. Jak wynika z korespondencji rodzeństwa, poczucie wzajemnego zrozumienia i delikatności obustronnych odniesień umocniło się na gruncie niepowodzeń osobistych i rozczarowań politycznych. A było ich dużo: nieudane małżeństwo Marii z ks. Ludwikiem Wirtemberskim, tragedia matki, której zabrano, zniemczono i zdeprawowano jedynego syna, konieczność porzucenia kraju, nieszcześliwe uczucie żywione przez Adama Jerzego do Elżbiety, żony Aleksandra I, nie zrealizowane ambicje polityczne księcia.

W świecie „stworzonym na opak” jedynym krajem godnym zamieszkania był kraj marzeń: „zamków hiszpańskich” uosabiających miłe sercu iluzje. Nierealne okazały się projekty idyllicznej wspólnoty w kraju, nie spełniły się marzenia o wysokich godnościach dla wybitnego, lecz nie koronowanego brata, o trwałym splendorze tego niezwykłego miejsca, jakim były Puławy. U schyłku wieku zaczyna pobrzmiwać w korespondencji Wirtemberskiej *leitmotiv* rezygnacji, symbolizowany obrazem chimery. „Nadzieja karmiąca chimerę” to jeden z emblematów preromantyzmu, podsuwający myśl o nierealności i znikomości ludzkich dążeń i uczuć („*Le bonheur n'est pas que chimere*”). Wykrzywiona i okrutna twarz chimery jakby przedrzeźniała bezskuteczne zmagania czło-

<sup>35</sup> P. Matuszewska, *List poetycki*. W: *Słownik literatury polskiego Oświecenia*. Pod redakcją T. Kostkiewiczowej. Wrocław 1977, s. 329.

<sup>36</sup> M. Wirtemberska, list do A. J. Czartoryskiego, z 13 XII [1813]. BCz, rkps EW XVII/824.

<sup>37</sup> M. Wirtemberska, list do A. J. Czartoryskiego, z 18 XII [1821]. BCz, rkps EW XVII/825.

<sup>38</sup> Zob. na ten temat B. Baczeko, *Rousseau. Samotność i wspólnota*. Warszawa 1964, *passim*.

wieka z absurdalnym losem, niosącym smutne i zaskakujące „przypadki nieprzypadkowe”<sup>39</sup>.

Po r. 1830 wzrasta się w korespondencji księżnej melancholijny ton retrospekcji i medytacji nad prawami kierującymi życiem ludzi i narodów. Autobiograficzne, szczere wyznania przybierają niekiedy postać dziennika osobistego przeznaczonego dla jednego odbiorcy lub – jak pisał Rousset – „dziennika rozłożonego na listy” czy rodzaju „nie dopisanego dziennika” („*espèce le journal non écrit*”)<sup>40</sup>.

W listach pisanych z dnia na dzień, adresowanych do osób bliskich i dobrze w wielu sprawach zorientowanych, nie zaś do anonimowego czytelnika, zwiększa się norma szczerości i spontanicznej reakcji. Ileż razy Wirtemberska wyznawała, że pod wpływem złej chwili napisała słowo, które chciałaby wykreślić z korespondencji. Posługujący się konfesyjną formą list przyjacielski utrwała to, czego nie mają nawet *Wyznania* Rousseau – niepokój i jego rozładowanie, radość i deziluzję, trudności podejmowania decyzji, ewolucję sądów. Amorficzna struktura listu dozwala na swobodne przechodzenie od tematu do tematu, na eksklamacje uczuciowe nie tylko w partiach inicjalnych lub finalnych, jak nakazywały reguły epistolarne<sup>41</sup>, ale i w trakcie głównego wywodu.

W listach, nie przyporządkowanych dyrektywom gustu, nieporządek myśli i inwazja uczuć sąsiadują niekiedy z zaplanowanym, logicznym układem relacjonowanych spraw i wydarzeń. Nad światem prezentowanych „bagatelek” rozpinąć się może nie tylko perspektywa liryzmu, ale i humoru, nawet autoironii. Dynamiczne scenki rodzajowe prezentują np. poetę-generała, niefortunnego konkurenta Wirtemberskiej, Ludwika Kropińskiego;ekliwego trubadura Jana Maksymiliana Fredrę, zabiegającego nie tylko o rękę księżnej, ale i o jej protekcję, itd. Mimo różnicowań strukturalnych i interferencji postaw listy zawsze są zapisem pierwszych odczuć, reakcji „momentalnej”. Nie odnaleźliśmy w archiwum ani jednej kopii listu (poza urzędowymi), choć inne wypowiedzi Wirtemberskiej i Adama Jerzego Czartoryskiego, nawet diariusze, poddawane były wielokrotnemu szlifowi stylistycznemu i kompozycyjnemu.

Listy ks. Czartoryskiego do siostry mimo emocjonalnego wykroju są jednakże bardziej rzeczowe, zwięzłe, mniej dygresyjne niż jej listy. Jeśli w informacjach księżnej problemy polityczne i społeczne uwypuklają się w tle dopełniającym zwierzenia, a znane z historii postaci jak Kościuszko, Niemcewicz, ks. Józef Poniatowski, Fryderyk August ukazywane są przede wszystkim przez pryzmat ich cech osobowych lub udziału w życiu towarzyskim, to w korespondencji księcia dominuje w takich momentach duża powściągliwość i troska o obiek-

<sup>39</sup> M. Wirtemberska, list do A. J. Czartoryskiego, z 29 I [1800]. BCz, rkps EW XVII/823. Zob. też następujące zdanie tego listu: „*Je voudrais que Vous me fassiez faire par un bon sculpter en marbre blanc une petite statua [!] de l'Espérance qui nourit une Chimère; comme c'est le tableau de ma vie entière, to chciałbym ją mieć*”.

<sup>40</sup> Rousset, *op. cit.*, s. 1015.

<sup>41</sup> Zob. I. Krasicki, *Zbiór potrzebniejszych wiadomości porządkiem alfabety ułożonych*. T. 2. Warszawa–Lwów 1781, s. 50: „Formularze listów rozmaite bywały, według zwyczajów czasu, w których je pisano. Te, które nam najodleglejsza starożytność podaje, zawsze się zaczynały od życzenia zdrowia lub pomyślności. W terażniejszym wieku oświadczenia usług na końcu listu się kładzie”. Na ten temat zob. także: W. Bruchnalski, *Epistulografia*. W zbiorze: *Dzieje literatury pięknej w Polsce*. Cz. 2. Kraków 1918.

tywizację opisu. Brat przekłada często wyrazy uczuć do siostry na plany skutecznego działania. Zabiega np., nawet w listach, o uporządkowanie jej spraw majątkowych, próbuje, bezskutecznie zresztą, reedukacji siostrzeńca – Adama Wirtemberga, szuka żony dla Ludwika Kropińskiego, aby swoimi adoracjami nie nudził Marii. Tok zwierzeniowy bywa więc często przełamany niedostrzegalną w korespondencji Wirtemberskiej prakseologią typu:

Zbyt to wielka łaska dla twego syna, żeś jeszcze raczyła do niego pisać; nie jest godzien tego. Nie śmiem tobie pisać to, co czuję i myślę o nim. Nie chcę twój dobry serca ranić, wolę więc zamilczyć, ale od takiego syna niczego nie spodziewaj się, nic nie przyjmuj. Potrafiemy się między sobą kawałkiem chleba podzielić<sup>42</sup>.

Mimo praktycznych i konkretnych zaleceń oraz mniejszego nasilenia emocjonalnych eksklamacji listy Czartoryskiego są także zapisem czulej troski, bólu z powodu rozłąki, przekonania o nierozdzielności losów „pięknych dusz”:

jakże bym mógł o tobie zapomnieć, moja droga i kochana siostrzyczko. W bidzie i na wygnaniu możnaż zapomnieć o tych, których się najlepiej kocha. Bywa to czasem w szczęściu – ale między nami możeż szczęście lub nieszczęście zmienić lub osłabić najtkliwsze, najdroższe uczucia?<sup>43</sup>

Korespondencję preromantycznych cechuje nie tylko odchodzenie od reguł stylowych i narracyjnych ustalanych przez liczne w epoce „listowniki”, lecz również swobodne czerpanie z różnych źródeł literackich doświadczeń. W zróżnicowanej strukturze epistolarnej przydatny bywa liryczny monolog, pozorny dialog, wyznanie, medytacja, ale także udratyzowany opis, krótkie opowiadanie wmontowane w ramy narracji głównej, przytoczenia podane w postaci „*oratio recta*”, błyskotliwe sentencje. Obok listu typu zwierzeniowego szczególną popularność zyskuje w owej epoce epistolografia odwołująca się do konwencji sprawnej konwersacji lub nasyconej humorem pogawędki. Już Ignacy Krasicki stwierdził, że „List według pospolitego uważania jest to rozmowa nieprzytomnych przez pismo”<sup>44</sup>. Istniały wszakże wielorakie formuły rozmowy. Pogawędki epistolarne Izabeli Czartoryskiej z mężem Adamem Kazimierzem czy Marii Wirtemberskiej z matką nie odwoływały się do reguł *bene dicendi* i retorycznych koncepcji mowy. Korespondencja prywatna wzorująca się na rozmowie korzystała szeroko z potocznych sposobów narracji zrywając mocne od starożytności związki między teorią wymowy a *ars epistolandi*.

W korespondencji Czartoryskiej z mężem swobodne łączenie wielu płaszczyzn tematycznych wzorowane było na naturalnym toku „*bavardage*”, na naturalnej prawidłowości w przeplataniu się spraw drobnych ze sprawami ważnymi. Informowanie o szczegółach stwarzało sugestię bycia razem, likwidowało przewagę pojęć nad obrazami. Wzory takiego listowania płynęły z Francji. Markiza de Sévigné ceniła wysoko funkcję ilustratywnych „pięknych szczegółów [*beaux détails*]”, urealnających i konkretyzujących listowy opis<sup>45</sup>. Normy listu zorientowanego na przekaz ustny wymagały, „by pióro biegało

<sup>42</sup> A. J. Czartoryski, list do M. Wirtemberskiej, z 12 III 1832. BCz, rkps EW XVII/830.

<sup>43</sup> A. J. Czartoryski, list do M. Wirtemberskiej, z 24 IV 1832. Jw.

<sup>44</sup> Krasicki, *op. cit.*, s. 50.

<sup>45</sup> Marquise de Sévigné, *La Vie noble en province au XVII<sup>e</sup> siècle. Choix de lettres*. Paris 1963, s. 13 (list do córki z 13 V [1671]).

swobodnie po papierze”, by imitowało tok pogawędki w ścisłym, rodzinnym gronie<sup>46</sup>.

W listowaniu Czartoryskiej z mężem na uwagę zasługuje poczucie zjednoczenia losów, wspólnoty uczuć, dążeń. Istnienie serdecznej więzi personalnej między korespondentami nadaje listom charakter poufalej rozmowy, kreuje kameralną, niepowtarzalną atmosferę porozumiewania się. Mimo oddalenia oboje księstwo uczestniczą we wspólnych inicjatywach, służą sobie radami i pomocą, aprobują dokonania współpartnerów. Nie ma w tej arcyciekawej epistolografii nawet śladów dominowania jednej strony nad drugą, apodyktyczności czy chęci wprowadzenia partnera w błąd.

Korespondencja rozwijana w okresie burzliwych wydarzeń politycznych obracała się i w obrębie „prywatności”, i w kręgu problemów historycznie doniosłych. W rezultacie zawiera wiele subiektywnych wypowiedzi na temat ówczesnych bohaterów historii — Tadeusza Kościuszki, ks. Józefa Poniatowskiego, generałów Józefa Zajączka, Henryka Dąbrowskiego i Stanisława Mokronowskiego, Aleksandra I, Nowosilcowa itd. Jednocześnie utrwala linię uczuciowych napięć związanych z nadzieją na odegranie priorytetowej roli w państwie i nieustanną deziluzję.

W latach 1814 i 1815 listy Czartoryskiej z Warszawy, redagowane w myśl przyrzeczenia danego mężowi: „co dzień ci będę pisywać kawałki ciekawsze”<sup>47</sup>, nabrały cech dowcipnej, poufnej kroniczki. Księżna informowała męża o wszystkim: o literackich spotkaniach, o balach, o niespodziewanej wizycie wielkiego księcia, który zastał ją w „trykotowym szlafroku” przy herbacie, o stołecznych komerażach, o podziwie, jaki żywi wobec księcia Adama Kazimierza Bacciarelli, o darach zdobytych dla Świątyni Sybilli („zrobiłam obfite żniwo starych pamiątek; są dane, są wyżebrane, są wzięte”)<sup>48</sup>.

Ze względu na zainteresowania adresata dużo miejsca zajmują w korespondencji wiadomości i anegdota z życia kulturalnego stolicy. Są tu np. relacje z dyskusji o teatrze prowadzonej z Ludwikiem Osińskim, sprawozdania z ciekawszych rozmów literackich, oglądanych spektakli. Księżna opisuje np. szczegółowo inscenizację *Jadwigi* i *Giermków* Niemcewicza, ocenia sztuki Antoniego Hoffmana, pisze o udanych występach teatryków dworskich, żywych obrazach itd.

Sterne’owska zasada nobilitacji „bagatelek” sprzyjała wrażeniu, zgodnie z gustem epoki, że pisze się tak, jak się rozmawia w zaufanym gronie:

Wczoraj Niemcewicz czytał nam bajki nowe, z których jest kilka bardzo ładnych. On sam jest bardzo przyjemny i nie tak drwiący jak dawniej, choć jeszcze niepotrzebne przytyki daje. Morawski, który bardzo ładne wiersze pisze, przy tym bardzo jest grzeczny. Pani Grabińska owa, o której pisałam, że się utopiła, znalazła się w chałupie pod Bielanami; tam się schroniła po wypróbowaniu, że Wisła niezmiernie zimna<sup>49</sup>.

Udramatyzowany i uaktualniony opis, ukazujący fragmenty życia rejestrowane „na gorąco”, dostarczał czytelnikowi iluzji uczestnictwa w wydarzeniach, likwidował poczucie odległości i czasowego dystansu. Można przyznać

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 18 (list do córki, z 22 VII [1671]).

<sup>47</sup> I. Czartoryska, list do męża, z 10 VI [1811]. BCz, rkps EW XVII/623, s. 86.

<sup>48</sup> I. Czartoryska, list do męża, z 18 III 1815. Jw., s. 175.

<sup>49</sup> I. Czartoryska, list do męża, z 1807. Jw., s. 35.

rację Stefanii Skwarczyńskiej, która twierdziła, że teren konwersacji i listu opartego na założeniach rozmowy staje się płaszczyzną krystalizowania takich form podawczych, jak krótkie opowiadanie, anegdota, efektowna sentencja<sup>50</sup>.

Rozgałęziona plotka biograficzna nie posiłkowała się tak ważnym źródłem wiedzy, jakim jest korespondencja prywatna. W rezultacie konterfekt księżnej Izabeli uległ zdecydowanie negatywnej stylizacji, a jej kontakty z mężem oceniono jako chłodne i zafałszowane. Korespondencja natomiast ukazuje serdeczną troskę małżonków o siebie, utrwala nieustające deklaracje uczucia, szacunku, tęsknoty:

Więcej jak kiedy przekonywam się, że ja daleko od ciebie żyć nie mogę. Ustawnie bym chciała mieć o tobie wiadomość i nieznośną dla mnie rzeczą być w innym miejscu, a nie z tobą. Frey dziś jedzie, ja przez niego piszę. Twój list ostatni mnie uszczęśliwił, bo jest dowodem, żeś zdrow i wesół. Jaki przedni, jaki zabawny, jaki dobry<sup>51</sup>.

A w innym miejscu:

Bo choć już te kilka razy pisałam, muszę powtórzyć, bo co dzień bardziej to czuję, że daleko od ciebie wszystko znika dla mnie, Puławy, nawet Polska, nadzieja, nic wdzięku nie ma bez ciebie<sup>52</sup>.

Odwoływanie się do wspomnień z dawnych lat, „plesanteryjki”, czyli ulubione przez Czartoryskiego żarciki, intymne aluzje, nawet dietetyczne rozporządzenia nadają tym listom dużo ciepła i intymności:

Jaj, rosółów, zup i ciast nigdy nie jedz ani kielbas, bo zawsze w nich słonina. Z reszty pozwalałam na inne rzeczy. Nie pij przy obiedzie<sup>53</sup>.

Stylizowane na ustny przekaz listy Czartoryskiej do męża czy Wirtemberskiej do matki nie zawierały rozlewnych, złożonych fraz zdaniowych i retorycznych środków właściwych listom oratorskim. Nie było w nich okresów zaczerpniętych z przemówień, o charakterystycznej dwudzielnej budowie (poprzednik i następnik), inwersji wyrazowych, rozbudowanej metaforyki. Zniknęły sakramentalne zwroty, abstrakcyjne słownictwo, zdania o budowie skomplikowanej, często hipotaktycznej. Postulat naturalności z jednej strony miał wpływ na spotęgowanie obrazowych walorów stylu, poprzez eksponowanie wyrazistej leksyki, a często konkretnych porównań i metafor, z drugiej – przynosił znaczne ożywienie wypowiedzi wynikające z przeplatania zdań oznajmujących zdaniami wykrzyknikowymi czy pytającymi. Wśród struktur składniowych przeważa parataksa, właściwa stylowi potocznemu i konwersacji. Nawet zdania złożone składają się z szeregu zestawionych obok siebie zdań współrzędnych, dających się łatwo wyodrębnić. Charakterystyczna dążność do uproszczenia składni, przynosząca w rezultacie obok zdań budowanych równorzędnie także równoważnik i anakoluty, idzie w parze z troską o lekkość wypowiedzi, zachowanie symetrii zdaniowej podnoszącej walory foniczne.

Czerpanie z doświadczeń mowy codziennej lub salonowej konwersacji nie wystarcza wszakże dla oddania bogactwa uczuć i nastrojów. Autorzy listów poszukują więc takich form porozumiewania się, które mogą służyć dobrze

<sup>50</sup> S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki o literaturze*. T. 1. Warszawa 1954, s. 362.

<sup>51</sup> I. Czartoryska, list do męża, z 26 VI 1814. BCz, rkps EW XVII/623, s. 107.

<sup>52</sup> I. Czartoryska, list do męża, z 5 VII 1814. Jw., s. 113.

<sup>53</sup> I. Czartoryska, list z r. 1807. Jw., s. 55.

ekspresji uczuć. Tzw. potok składniowy, ciąg wyrazów pozornie luźno ze sobą powiązanych czy nie uporządkowanych syntaktycznie, pojawiający się w momentach o silnym zabarwieniu uczuciowym ożywia język wypowiedzi i wprowadza klimat autentycznego zaangażowania. W listach Wirtemberskiej do brata spotykamy anaforyczne lub półanaforyczne kształtowanie zdań, zestawienia synonimiczne wzmacniających się stopniowo emocjonalizmów, celowe operowanie wartościami fonicznymi zdania lub poszczególnych słów. Np.

Z tobą śmiać się i płakać dobrze, z tobą dla mnie wszystko miło, boś ty mi miły, dogodny, przyjemny, bo ciebie z duszy, z serca, z powabu i z przekonania kocham, kochałam i kochać będę, póki tylko żyć będę<sup>54</sup>.

Można zauważyć, że na terenie listu preromantycznego odbywa się intensywna praca nad wzbogaceniem emocjonalizmów, nad wypracowaniem odpowiedniej wartości słowa, nad uczuciową synonimiką. Ponieważ barwa emocjonalna wyrazów ściera się bardzo szybko, a licznym eksklamacjom zagraża stereotypowość i banał, widoczna jest w listach dążność do odnowienia środków wyrazu. Obok prostoty komunikatu pojawia się i emocjonalny patos, nawet emfaza towarzysząca momentom szczególnych uniesień. Być może, ta proza listowa korzysta z doświadczeń „czulego” romansu, z konwencji językowej tkliwych kochanków: wyznania uczuć rodzinnych i przyjacielskich są wręcz zbliżone do wyznań miłosnych, znanych z adorowania wybranki serca przez Saint Preux.

Gdybyśmy nie znali uczestników korespondencji – retoryka emocjonalna niektórych listów Czartoryskiej, Wirtemberskiej, Kropińskiego itd. przywołałaby na myśl imiona rozkochanych Ludomirów, Adolfów, Julii, Klary. Patrząc na zjawisko z drugiej strony, stwierdzić można, że w prywatnej epistolografii zawarto olbrzymi materiał językowy i literacki, nadający się do kształtowania narracji epickiej. Kiedy Wirtemberska przystąpiła do pisania *Malwiny*, miała już za sobą duże osiągnięcia na polu epistolografii. W powieściowym studium psychologii młodej kobiety zastosowała z powodzeniem także formę epistolarną, pomocną w analizie zróżnicowanych stanów wewnętrznych bohaterki. Ponadto wykształcona w listach leksyka emocjonalna, umiejętne obrazowanie drobiazgów, dramaturgia scenek rodzajowych pomocne były w *Malwinie* zarówno w osnowie psychologicznej, jak i obyczajowej.

Stronie prywatnej i poufnej korespondencji służy odrębny kod porozumiewawczy. Tekst realny listów odwołuje się czasami do konsytuacji, do tekstu wyobrazonego, zapisanego tylko w świadomości wybranego czytelnika. Dużo w tej epistolografii semantyki poufnych wzmianek, aluzji, domyślników, porozumiewania się przy pomocy nawiązań do wyimków ze wspólnie przeczytanych książek, odwoływania się do słów znaczących w kontekstach pozalistowych. Szczególnie w typie listu zwierzeniowego rozszerza się tzw. domowy plan *ars epistolandi*<sup>55</sup>. Aluzje niezrozumiałe dla obcych, asocjacje słów, które mogą być właściwie odczytane tylko w wąskim kręgu ludzi, metafory z kluczem, prozaizmy lub familiaryzmy będące znamiem prywatności, to niektóre tylko sposoby komunikacji epistolarnej, rozpowszechnione w kontaktach przyjacielskich i rodzinnych.

<sup>54</sup> M. Wirtemberska, list do A. J. Czartoryskiego, z 26 X (1813). BCz, rkps EW XVII/824.

<sup>55</sup> Stiepanow, *op. cit.*, s. 77.

Sugestię zamkniętej formy przekazu podtrzymują dobrze syntaktyczne, frazeologiczne i leksykalne środki, obwarowujące różne zwierzenia. Wewnętrzne spojenia wyrazów sugerują częstokroć dwuznaczność sensu, zdania przerywane w połowie lub rozdzielone wielokropkiem czy nawet wykrzyknikiem ewokują treści przemilczane, znane tylko korespondentom. Poetyka listu intymnego lub poufnego wykracza znacznie poza stylistyczne konwencje publikowanego wyznania. Narrator wyznań przeznaczonych do druku kształtował opowieść tak, aby zrozumiała była dla wielu odbiorców; unikać więc musiał poetyki klucza, szyfrów i kryptogramów.

Prywatny, często poufny charakter powiązań między piszącym a odbiorcą wymagał niejednokrotnie organizacji „tajnej poczty” dla szczególnie ważnych wypowiedzi czy rodzinnych raportów. Kiedy Wirtemberska przebywała np. w Treptow na Pomorzu, listy brata kierowane były na ręce Teresy Tokarskiej, przebywającej również na obczyźnie „panny puławskiej”. Z tego sposobu porozumiewania się korzystała także Czartoryska: „piszę pod kopertą Tokarsiu-li”<sup>56</sup> – informowała córkę w liście oficjalnym i „szyfrowała” przekazaną wiadomość językiem polskim. Tajny system ekspedycji pism miał na celu ochronę jedyne go i wyłącznego adresata (Ludwik Wirtemberski zwykł był czytywać korespondencję żony). W latach 1779–1801, kiedy Adam Jerzy przebywał we Florencji i Rzymie jako poseł Pawła I, Elżbieta, żona Aleksandra, przesyłała mu pisemka „pod kopertą Clematidy”<sup>57</sup>, czyli w listach kierowanych do Wirtemberskiej. Korespondencja księżnej pełniła więc niekiedy funkcję „skrzynki kontaktowej”; brat i siostra pomagali sobie we wszystkich kłopotach i problemach aż do końca życia. W okresie powstania listopadowego Wirtemberska przebywała wraz z matką i Cecylią Beydale w Wysocku (w Galicji). Listy do brata adresowała na nazwisko: Charles Plauzowski. Wszelkiego typu informacje przesyłała stylizując wypowiedź na streszczenie powieści, najczęściej Waltera Scotta<sup>58</sup>.

Utajnianie korespondencji zmuszało piszących do stosowania „figur”, kryptogramów, literackiej symboliki. Ten sposób porozumiewania się nie należał zresztą do nowych. Już Jan III Sobieski i Marysieńka chętnie przybierali w prywatnej korespondencji miłosnej nazwania zaczerpnięte z „czulego” roman su Honoré d’Urfégo *Astrea*. Jan III występował więc jako Celadon, Sylwander, jego żona jako Astrea, Diana, Róża, król Jan Kazimierz – „pod figurą” Apte-karza, Kupca itd.<sup>59</sup>

Marian Kukiel zauważył, że istnieją w korespondencji Czartoryskich jakby dwa porządki informacyjne: dosłowny i zakodowany. Ustalił również, że często spotykany w listach kryptogram „brązowa figura” oznacza Adama Jerzego Czartoryskiego, który porównywany był często przez rodzinę do niezłomnej

<sup>56</sup> I. Czartoryska, list do M. Wirtemberskiej (nie datowany – pochodzi z czasów, kiedy Wirtemberska przebywała z mężem w Treptow, tj. w Trzebiatowie na Pomorzu). BCz, rkps EW XVII/1142.

<sup>57</sup> *Korespondencja M. Wirtemberskiej z A. J. Czartoryskim*. BCz, rkps EW XVII/823 passim.

<sup>58</sup> Za przykład może tu służyć jej list do A. J. Czartoryskiego z 25 XII 1831. BCz, rkps EW XVII/827.

<sup>59</sup> Jan III Sobieski, *Listy do Marysieńki*. Warszawa 1962. Zob. także T. Lancholc, *List. W: Słownik literatury staropolskiej. (Średniowiecze – renesans – barok)*. Pod redakcją T. Mi chałowskiej. Przy udziale B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temierusz. Wrocław 1990.



figury z brązu<sup>60</sup>. Że Wirtemberska występuje w listach jako Clematide, bohaterka jednego z czułych romansów pani Cottin, wiedziała już Seweryna Duchieńska publikując wybrane fragmenty listów Marii do matki<sup>61</sup>. Ale ustalenia wspomnianych badaczy nie wyczerpują bogactwa kodów i kryptogramów zarezerwowanych dla prywatnej poczty Czartoryskich. Kodu tego nie przeniknął również Ludwik Dębicki, dlatego też prawdopodobnie korzystał nader skąpo z rozległej korespondencji młodszej generacji puławskich mecenasów. Natomiast Duchieńska przygotowując wybrane listy Czartoryskiej do druku uskarżała się, że są niekiedy trudne do zrozumienia, szczególnie z roku 1790:

Listy księżny z tych czasów krótkie, kreślone dorywczo, niekiedy zagadkowe; aby je zrozumieć, potrzeba na to klucza lub przynajmniej obszernych komentarzy. Zostawiając to zadanie przyszłym biografom, pomijamy korespondencję z ostatnich lat zeszłego wieku<sup>62</sup>.

Udało się ustalić, że Adam Jerzy Czartoryski sygnowany jest kryptonimami „*petit milord*” i bard” (jest autorem poematu *Bard polski*). Jeśli więc zwierza się on siostrze, że „*petit milord*” nie wierzy Napoleonowi i podpisze „akces” na jego rzecz tylko w ostateczności, myśli po prostu o sobie. A kiedy wspomina przed małżeństwem z Anną Sapieżanką, że nad jego życiem osobistym zaciążyła „*petite comtesse*” – pisze o Elżbiecie, żonie Aleksandra I. Wirtemberska nazywana jest Clematidą, ale także Haliną i Lucyną: tu tkwi też motywacja dużej liczby wierszy poświęconych Halinie i Lucynie w kręgu przyjacielskim księżnej. W korespondencji Adama Kazimierza Czartoryskiego starsza córka zwana bywa, ze względu na wrażliwość i delikatność, Clematidą białą. Etymologia kryptonimu odwołuje się więc do nazwy rośliny wymienionej przez księżną Izabelę w *Katalogu drzew, krzewów, roślin i kwiatów* pod nazwą *Clematis vitalba* – klematida z białym kwiatem<sup>63</sup>. Mąż Wirtemberskiej przed ślubem zwany był Celadonem. Po ślubie występował w korespondencji jako „Czas”, pisany dużą, ale tu i ówdzie małą literą. Być może dlatego, że burzliwy i zmienny, a niekiedy nawet groźny. „Zyzowaty” w korespondencji Niemcewicz z Czartoryskim to senator i komisarz carski Nowosilcow<sup>64</sup>. „Baba północy” czy po prostu „Baba” to oczywiście caryca Katarzyna<sup>65</sup>. Zofia Zamoyska, młodsza córka Czartoryskich, zwana bywa „matką Lamy”, a Jan Zamoyski – „Lamą”. Nazwy te odwoływały się do wydarzenia znanego tylko w wąskim kręgu rodzinnym – Jana we wczesnym dzieciństwie (gdy miał rok) strojono czasem dla żartu w habit lamy, tj. zakonnika tybetańskiego<sup>66</sup>.

Intymny bądź zakodowany sposób mówienia o ludziach dotyczy również poetów z puławskiego środowiska. Kiedy Wirtemberska zwierza się bratu, że „Krup” lub „Krupa” wręczył jej *Ludgardę*, mowa jest o Ludwiku Kropińskim.

<sup>60</sup> Zob. np. M. Kukiel, *Czartoryski and European Unity. 1770–1861*. Princeton, New Jersey, 1955.

<sup>61</sup> Duchieńska, *Wspomnienia z życia Marii z ks. Czartoryskich Wirtemberskiej*, s. 13.

<sup>62</sup> Duchieńska, *ed. cit.*, s. 40.

<sup>63</sup> [I. Czartoryska], *Katalog drzew, krzewów, roślin i kwiatów*. W: *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów*. Wrocław 1805, s. 4.

<sup>64</sup> Zob. A. K. Czartoryski, objaśnienia w: J. U. Niemcewicz, *Puławy. Poemat w 4 pieśniach*. Wydał J. Kallenbach. Brody 1907, s. 54.

<sup>65</sup> *Ibidem*.

<sup>66</sup> *Ibidem*.

Jan Maksymilian Fredro zyskał sobie przezwanie „Trubadur” i tak o nim mówiono również w kręgu przyjacielskim.

Nie sposób tu przytoczyć wszystkich figur, umownych nazwań, sposobu funkcjonowania tajnej poczty. Problemy te, zasługujące na szczególną uwagę, staną się przedmiotem naszych odrębnych rozważań.

Jednym z interesujących pierwiastków nowego typu listu staje się uelastyczenie jego struktury. Może on zawierać liryczne wiersze, przytoczenia, dłuższe anegdoty wmontowane w tok epistolarnej narracji lub przekazywane w liście adresatowi. Pełnią one rozliczne funkcje: *exemplum*, hołdu składanemu przyjacielowi, ilustracji uczuć piszącego, poetyckiego rozwinięcia sądów o świecie czy po prostu „daru serca”.

W rokokowych listach przesyłanych damom, modnych przede wszystkim we Francji, wierszowane dodatki były również mile widziane, ale miały dworną postać komplementu, madrygału, miniaturowego portretu<sup>67</sup>. W Polsce taka technika konstrukcji listów była całkowicie obca Trembeckiemu, rzadko tylko i sporadycznie inkrustowali wierszem rzeczową przecież korespondencję Krasicki i Naruszewicz. Natomiast w korespondencji Karpińskiego z lat 1763 – 1825 widoczna jest próba wyzyskania utworu lirycznego jako jednej z postaci przemówienia do adresata, wyrażenia mu uczuć przyjaźni (list do Leona Dembowskiego, z 25 XI 1801) lub usatysfakcjonowania go zgrabnym, wierszowanym ukłonem (list do Heleny Dzieduszyckiej, z 8 III 1777)<sup>68</sup> itd. Tego typu relację epistolarną znał Rousseau, kiedy w liście do pana Canzié przysyłał czuły list *à Fanie*, a w innych posługiwał się chętnie cytatami z różnych poetów i myślicieli<sup>69</sup>.

W Polsce prawdziwe bogactwo utworów lirycznych wkomponowanych w list i egzystujących przede wszystkim na tym podłożu przynoszą wypowiedzi Kropińskiego. Jego epistolografia może być przykładem krystalizowania się w typie listu przyjacielskiego odmiany menipejskiej, posiłkującej się tokiem epickim i wierszowanym<sup>70</sup>. Wirtemberska również chętnie korzystała z nowych „uprawnień” epistolografa. Już w czasie pobytu w Treptow urozmaicała korespondencję z matką drobnymi wierszykami i piosenkami, przeznaczonymi dla społeczności puławskiej. Wśród utworów lirycznych adresowanych do brata i przesłanych w listach wyróżnić należy *Dwie brzozy*, *Halinę i Filona* oraz *Konar*<sup>71</sup>. *Konar* utrzymany w konwencji liryki medytacyjnej kreślił paralelę między liściem miotanym przez żywioły przyrody a życiem ludzkim. W *Halinie i Filonie* autorka przedstawiała tkliwą bohaterkę domagającą się coraz to no-

<sup>67</sup> Zob. R. Bray, *La Préciosité et les précieux de Tibaut de Champagne à Jean Giraudoux*. Paris 1948, s. 107.

<sup>68</sup> F. Karpiński: list do H. Dzieduszyckiej, z 8 III 1777. W: *Korespondencja Franciszka Karpińskiego z lat 1763 – 1825*, s. 12 – 13; list do L. Dembowskiego, z 25 XI 1801. W: *iw.*, s. 130.

<sup>69</sup> J. J. Rousseau, *Correspondance*. W: *Oeuvres complètes*. T. 9. Francfort 1856, s. 36 – 37, 76, 80, 122, 144, 196.

<sup>70</sup> BCz, rkpsy III-5535, III-5536, III-5537.

<sup>71</sup> Utwór pt. *Konar* oraz francuski pierwowzór pt. *Rameau* przesała Wirtemberska bratu w liście z 10 VIII [1824] (BCz, rkps EW XVII/825). *Dwie brzozy* oraz *Halinę i Filona*, wmontowane w ramy narracji listowej, odnajdujemy również w zbiorze osobnym pt. *Wiersze różne* (BCz, rkps EW XVII/633).

wych danin: maliny, lilii, motyla. Maską pasterską kryła, tak jak w innych konwencjonalnych sielankach, świat czułych i zalotnych bohaterów.

Również Izabela Czartoryska przesyłała chętnie w korespondencji własne teksty liryczne, nie przeznaczone do druku, ale charakteryzujące dobrze jej nastroje i przeżycia (np. wiersz pt. *Na przemyskiej ziemi*).

Przedstawione w wielkim skrócie problemy epistolografii przedromantycznej mają na celu uwyrażenie rangi interesującego zjawiska paraliterackiego z okresu przełomu wieków. Omówione tylko przykładowo listowanie M. Wirtemberskiej, I. Czartoryskiej, A. J. Czartoryskiego, L. Kropińskiego, T. Matuszewica, w pewnej mierze J. U. Niemcewicza konstituuje odrębny etap w dziejach polskiej epistolografii. Skłania więc do wyodrębnienia listu rodzinnego i przyjacielskiego z korespondencji oświeceniowej, orientującej się w znacznej mierze na utylitarne cele doraźne.

Można sądzić, że rozwój powieści epistolarnej i korespondencji prywatnej przygotowywał grunt dla dynamicznej inwazji romantycznych „małych form literackich”, którymi, wedle Jana Trzynałdowskiego są listy, mające częstokroć także walory artystyczne<sup>72</sup>. W czulej korespondencji rodzinnej i przyjacielskiej na plan pierwszy wysuwa się najczęściej „ja”, jego optyka, osąd, dokonania. List, w którym nadawca nie ukrywa swojej osobowości, ale manifestacyjnie ją odsłania, w którym najważniejszy jest czas terażniejszy uczucia, a nie jego wyselekcjonowany obraz dokonany z dystansu czasowego — przybliża tego rodzaju zapis do przekazu upodmiotowionego, w którym zawarty jest wizerunek nie typu czy charakteru, lecz niepowtarzalnej indywidualności ludzkiej. Wartościowanie wydarzeń odbywa się z pozycji subiektywnego wyboru, nie zaś ich obiektywnej rangi. Zasada *vive la bagatelle* jest w liście przyjacielskim upowszechniana w myśl przeświadczenia, że drobne sprawy najtrafniej charakteryzują życie i pomagają w tworzeniu iluzji przebywania razem. Modelowanie wypowiedzi w zależności od stanu emocjonalnego nadawcy, a nie tylko naginanie się do statusu odbiorcy (dawna zasada „stosowności”) różnicuje epistolarne formy narracji, tworzy paralelizmy postaw nasyconych liryzmem, humorem, ironią. Urównorzędzenie wielu konwencji stylistycznych („tyle jest stylów, ilu piszących listy”, „tyle jest stylów, ile uczuć”)<sup>73</sup> kieruje do prawa polistylowości i poszerza uprawnienia indywidualnych języków osób korespondujących.

Epistolografia przełomu w. XVIII i XIX, poprzedzająca korespondencję romantycznych, nie przybiera wprawdzie znamion cechujących doskonały artystycznie przekaz listowy Zygmunta Krasińskiego czy Juliusza Słowackiego, niemniej tworzy jakości nowe, istotne dla zrozumienia procesu przeobrażeń świadomościowych i estetycznych. Nieoceniona jest także jej wartość jako źródła wiedzy historycznej, literackiej, obyczajowej; problemem tym zajmiemy się wszakże w innym miejscu.

<sup>72</sup> J. Trzynałdowski, *Małe formy literackie*. Wrocław 1977, passim.

<sup>73</sup> Rousset, *Une forme littéraire*, s. 836, 839.